GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 2. — We Wtorek dnia 3. Stycznia 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Stycznia.

Przybył tu: JO. Xiążę Bernhard zu Solms-Braunfels, z Braunfels.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 28 Grudnia.

Po ukończeniu w Instytucie Rządowym Wychowania Panien examinów, które trwały przez dni cztery, w dniu 11tym bieżącego miesiąca, to jest w przeszły Piątek, odbył się akt uroczysty, który obecnością swoją zaszczycić raczyli: JO. Feldmarszałek Xiążę Warszawski, Namiestnik Królestwa, z dostojną swoją małżonką, JO. Xiężną Warszawską, JW. Antoni Biskup Warszawski, JW. General Lejtnant Gołowin, Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego, Członkowie Rady Wychowania i wiele znakomitych osób. Po zdaniu sprawy z postępu i stopniowego rozwijania Instytutu, przystąpiono do odczytania promocyi i pochwał uczennic. Następnie też uczennice deklamowały wyjątki z celniejszych pisarzów, i czytały własne wypracowania w językach: rossyjskim, polskim, francuzkim i niemieckim. Wychowanki tego Instytutu, celujące wzorowem sprawowaniem się, pilnością i postępem w naukach, miały ten zaszczyt odebrać przyznane im nagrody w książkach i medalach z rąk JO. Xiężnéj Warszawskiéj. Po odczytaniu nazwisk 13tu uczennic, które po ukończeniu kursu nauk w r. b. i odbyciu przepisanéj praktyki nauczycielskiej, przedstawione zostały do patentów, Wżna Abramowicz, Wizytatorka Generalna Instytutów wyższych Wychowania Panien, zaprosiła Xięztwo Ichmość do oddzielnéj sali, w której zebrane były rysunki i roboty ręczne uczennie, tudzież mappy jeograficzne i historyczne, i tablice chronologiczne. Nakoniec udano się do kaplicy Instytutu, dla podziękowania Panu Bogu za szczęśliwe ukończenie roku szkolnego, tudzież zaniesienia modlów w pieniach religijnych, o przedłużenie życia i pomyślność Najmiłościwiej nam panującego Monarchy i Najdostojniejszej Jego Rodziny. JO. Xiążę Namiestnik Królewski raczył oświadczyć wysokie swoje zadowolenie W. Wilczyńskiej Ochmistrzyni, tudzież PP. Dozorczyniom i Poddozorczyniom tegoż Instytutu.

Z Kalisza, dnia 7. (19). Grudnia.

W dniu wczorajszym w mieście Wdzkiem Kaliszu, jako w dniu imienin Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego Mikołaja

Pawłowicza, odbyło się uroczyste dziękczynne nabożeństwo o najdłuższą pomyślność i zdrowie najłaskawiej nam Panującego Monarchy. O godzinie 11téj rano wszystkie władze rządowe z licznie zgromadzonym ludem udały się do kościoła kollegiaty tutejszej na nabożeństwo; mszą świętą, przy dobranéj muzyce amatorskiéj, celebrował JW. Xiądz Biskup Nominat dyecezyi tutejszéj; w kaplicy greckiéj, po odbytej paradzie wojskowej, jakoteż w kościele gminy ewangielickiej, jednocześnie zanoszono modły do Najwyższego o pomyślność Najmiłościwszego Monarchy. JW. Prezes Kommissyi Wojewodzkiéj, zaprosiwszy w tym dniu do siebie na obiad władze wojskowe, duchowne i cywilne, wniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana i Jego Najdostojniejszej familii, który to toast z największym zapałem spełniony został. Wieczorem miasto rzęsisto oświecone było, a świetny wieczór z tańcami, dany przez JW. Barona Reibnitz, Generała dywizyi tu konsystującego, przedłużył zabawy do późnéj nocy.

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Grudnia.

Pan Emil Girardin, Redaktor dziennnika **la Presse**, który Pana Armanda Carrela w pojedynku zastrzelił, znajduje się znowu w konieczności ukończenia wojny piśmiennéj wystrzałem pistoletowym. Powiedział bowiem w jednym z swoich ostatnich numerów: Pan Guyet, jeden z redaktorów Kuryera francuzkiego, otrzymał krzyż legii honorowéj, lecz przyczyny takowego obdarzenia Pana Guyeta są niewiadome. Na to odpowiada P. Guyet w nader cierpkich wyrazach, że krzyża legii honorowéj teraz nie otrzymał, lecz że go już od dawnego posiada czasu. Że zaś Panu Girardinowi nie wiadome są przyczyny tego odznaczenia, poczytuje to sobie Pan Guyet za wielki zaszczyt, gdyż to dowodzi, że nie jest znany od Pana Girardina.

Z dnia 24. Grudnia.

Gazety tutejsze donoszą, że ajent Rossyjski, Xiążę Lubecki, wziął paszport swój aby wrócić do Petersburga. Domyśliwają się stąd, że układy względem długu polskiego zostały zerwane albo przynajmniéj do niepewnego czasu odłożone.

W piśmie z Barcelony z d. 17. m. b. czytamy: „Wszystkie władze, nie przejęte wskróś duchem rewolucyjnym i wszyscy dobrze myślący obywatele wielkiéj nabawieni obawy. Stronnictwo demagogiczne objawia najniegodziwsze zamiary. Wzburzenie ukryte, poprzedzające zazwyczaj wielkie katastrofy, zwiastuje nam od dwuch tygodni rzeź i podpalania. Uczta na któréj Alkaida z członkami Junty uzbrojenia pił na zdrowie panującego ludu, obwieszczenie wzywające wszystkich patryotów do broni, aby przelać krew arystokratów — są to zjawiska, trwogą nas przejmujące. Prócz tego znika gotowizna, handel zupełnéj doznaje stagnacyi a wynoszenia się z miasta nie ustają. Kuszenie, raz już przedsięwzięte, aby się odłączyć od rządu Madryckiego, zostanie zapewne do skutku przywiedzioném. Już odwołują się w téj mierze demagogowie do nadzwyczajnéj władzy, któréj od Kortezów żądają. Skoro anarchiści raz się niezawisłémi staną, postąpią z nami i własnością naszą polubownie i biada wówczas tym, którzy się ucieczką ocalić nie zdołają. Tymczasem od zapamiętałości ich odbija wybornie tchórzostwo i podłość szefów administracyi naszéj. Zdobycie Bilbay i zwycięstwo Don Carlosa nas jedynie tylko ratować mogą. Jeżeli przeciwnie rewolucya zwycięztwo odniesie, Barcelona stanie się stosem gruzów."

W giełdzie dzisiejszéj panowało szczególne odrętwienie. Przed 4tą godziną przybito następujące depesze telegraficzne: „Bajonne, d. 22. Grudnia. Gomez przybył dnia 17. do Durango; dywizyą swoję z 4 do 5,000 ludzi złożoną zostawił w Ordunie a Cabrerę z inném wojskiem na prawym brzegu Ebry. Espartero dnia 18. powtórnie przeprawił się przez Nervion a Villareal udał się za nim; dzierzą obecnie na prawym brzegu rzeki znowu te same stanowiska, jak w dniach od 1. do 8. m. b." — „Bajonne dnia 22. Grudnia o 8. godz. wieczorem. Pierwszą zasadniczą część konstytucyi, na mocy któréj dwie Izby ustanowione być mają, dnia 17. m. b. w Madrycie przyjęto." — Bajonne, d. 23. Grudnia. Piszą pod dn. 22., że Espartero dn. 19. i 20. z 32 działami z Portugaletty wyruszył i mostem łyżwowym na prawy brzeg Nervionu się przeprawił. Ma procz tego w razie odwrotu inny most w pogotowiu. Rozumieją, że d. 24. stanowcza nastąpi bitwa. Bilbao ciągle się trzyma."

Z dnia 25. Grudnia.

Journal du Commerce donosi stósownie do listów z Rzymu z d. 14. m. b., że w Kalabrii groźne powstały rozruchy i że pospólstwo domy urzędników poborowych z ziemią zrównało.

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Grudnia.

Na twierdzenie dzienników francuzkich, że angielscy inżenierowie kierowali ogniem Arabów w Konstantynie, dawanym do Francuzów, odpowiada dzisiejszy Sun: Jestto bardzo ciężkie obwinienie i tém większéj doznajemy radości, gdy je za płonne i bezzasadne

poczytać możemy. Zapewniamy uroczyście, że ani jeden oficer angielski za zezwoleniem lub przynajmniéj wiedzą rządu naszego nie miał udziału w odparciu Francuzów w czasie ich nacierania na mury Konstantyny. Może to jest gatunkiem próżności, że Francuzi wszystkie swoje klęski łączą z wymienieniem angielskiego narodu. Wyświadczają zaś nam tym sposobem wielki honor twierdząc, że my tylko jesteśmy w stanie zniweczyć ich plany, i że zawsze tam pobici bywają, gdzie my wspólnie z ich nieprzyjacielem działamy. Lecz prawda domaga się tego, abyśmy sprostowali wyobrażenia pochlebiające wprawdzie naszéj dumie, ale uwłaczające sprawiedliwości. Nie mieszaliśmy się bynajmniéj do zamiarów i polityki Francuzów w Afryce; nie czyniliśmy Arabom i ich naczelnikom żadnych ofiar; graliśmy tylko rolę widzów, a sympatya nasza przechylała się zawsze na stronę Francuzów. A jednak dyplomatycy francuzcy przyznać muszą, że gdybyśmy nie polegali na prawości ich rządu, każde ujarzmienie części Afryki powinnoby dla nas być ważném pytaniem. Zamiast więc szkodzenia Francuzom w czasie ich wypraw afrykańskich, aniśmy nawet nic nie nadmienili o tém, do czego nas ogólne upoważniało prawo narodów, nie chcąc dać poznać, że nasz interes własny jest zagrożony. Takowe zatém pobłażanie nasze raczéj na pochwałę nie zaś na naganę dzienników francuzkich zasługiwało. O innym wypadku, t. j. o obsadzeniu San Sebastyanu przez wojsko angielskie, przeciw czemu szczególniéj Gazeta francuzka powstaje, tak się dziennik ten wyraża: Anglia jutro miasto to opuści, jeżeli Francya zapewni, że je Królowa hiszpańska utrzymać potrafi. Nie potrzebujemy żadnéj twierdzy w Hiszpanii, i jeżeli Francya chce się przekonać, że posady takowéj ani na zawsze, ani chwilowo zatrzymać nie myślimy dla zmuszenia do uiszczenia nam się w wypłacie należnego długu, niech tylko sumiennie dopełni warunków traktatem poczwórnego przymierza zastrzeżonych.

Globe dzisiejszy broniąc polityki, Lorda Palmerstona przeciw zarzutom Torysów, mianowicie pod względem żeglugi na morzu Czarném, powiada, iż na ostatniéj sessyi parlamentowéj ze strony handlujących z Lewantem kupców Londyńskich i Glasgowskich mocne protestacye w kształcie prozb, względem niepomyślnych dla handlu angielskiego skutków wynikających z rozkazów rządu Rossyjskiego celem regulowania handlu na tém morzu, Izbie Niższéj wręczone zostały a Pan P. M. Stewart uczynił przy końcu sessyi wniosek względem tych ograniczań rządu Rossyjskiego, na co Lord Palmerston oświadczył, że środki te ograniczające istniejącym między Anglią i Rossyą ugodom wbrew się sprzeciwiają, że Anglicy na morzu Czarném handlujący na rozkazy i postanowienia Rossyi uważać wcale nie potrzebują, jeżeliby zaś Rossya im rzeczywiste stawiać miała przeszkody, on (Minister) sprawy te załatwi; — Globe powiada zatém, że polityka Lorda w téj mierze nie tylko nie podpada żadnéj naganie, lecz że owszem handlujący z Lewantem kupcy wdzięczni mu być powinni.

W tutejszych towarzystwach wojskowych twierdzono wczoraj za rzecz niewątpliwą, iż Rząd nasz postanowił wysłać 10,000 wojska do Hiszpanii, celem zajęcia San Sebastianu w posiadłość, dla zabezpieczenia zobowiązań, jakie Pan Mendizabal przyjął na siebie względem Lorda Palmerston, oraz dla rękojmi za zapłatę potrzeb wojennych, żywności i mundurów dostarczonych przez Rząd nasz korpusowi posiłkowemu angielskiemu w Hiszpanii, tudzież za broń i amunicyą, posłane Rządowi hiszpańskiemu od zaczęcia wojny domowéj. Słychać, iż Lord Hill wydał rozkaz dowódcom różnych pułków, aby się przysposobili do służby za granicą. Mniemają, iż jeden batalion z każdego pułku gwardyi pieszéj uda się do Hiszpanii, i że przez to General Evans będzie miał sposobność wyruszenia z San Sebastianu i działania wspólnie z wojskiem Królowéj, czego dotąd nie mógł czynić, nie mając tyle żołnierzy, aby zostawił miasto i okolice jego bezpieczne od raptownego uderzenia. Statki przewozowe popłyną wkrótce z potrzebami wojennemi i żywnością do Hiszpanii, a od 14 dni robią z pospiechem w Woolwich ładunki i race kongrewskie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 14. Grudnia.

Czytamy w dzienniku Castellano: Brygadyer Rute wyruszył na czele 120 jeźdźców z Jadraque i wyprzedził zostający pod jego rozkazami pułk „Królowa Regentka, aby pierw stanął w Alcali. Gdy się tenże oficer znajdował w bliskości Guadalaxary na 3 godziny od pozostałéj za nim piechoty, donieśli mu wieśniacy, że Gomez jest niedaleko i błagali go o pomoc. Rute jednakże, równie zdumiony tą wiadomością jak przestraszony, kazał o tém piechotę zawiadomić i z największym pośpiechem udał się do Alcali, gdzie od trzech dni przebywa i nic o piechocie nie słyszy. Wszystkich to oburza, że się z piechotą nie połączył i na Karolistów nie uderzył.

Eco del Comercio zawiera następujące pismo z Guadalaxary z dn. 13. Grudnia: Branie się tutejszych nowozaciężnych żołnierzy

jest podziwienia godne. Młodzi ci żołnierze zamknęli się w cytadelli i za zbliżaniem się Gomeza przysięgli, że raczéj umrą, nim mu się poddadzą. Urzędnicy okazali równą stałość i udali się podobnież za przybliżeniem się Gomeza o dwie godziny do cytadelli. Wszyscy, co korpus Gomeza widzieli, wystawiają go w nader opłakanym stanie. Leon o mało podobno szczątków tego karolistowskiego korpusu nie dosięgnął. Dziś przybył tu jeden batalion z pułku „Królowa Regentka", który zostawał pod dowództwem Brygadyera Rutego, gdy tenże do Alcali dążył.

A f r y k a.

Z Algieru, dnia 8. Grudnia.

Xiążę Nemourski zwiedzał wczoraj szpitale wojskowe w ogrodzie Deja. Pocieszał on tam każdego i rozdawał dary. Każdy żołnierz, bądź Francuz, bądź Arab, dostał od niego sztukę złotą, a to było niezawodnie skutecznym balsamem dla ludzi tych, szczupłe tylko pobierających zasiłki. I w ogóle zjawienie się tego młodego i szlachetnego gościa było nader przyjemnym wypadkiem dla naszéj osady, wyjąwszy, że jego postać melancholiczna klęskę nam naszę przypominała. Ujmująca i niewinna postać syna królewskiego wszystkim się w ogóle, a nawet krajowcom podobała. Na równinie Mustafa odbył się wczoraj wielki przegląd wojska. Wspaniały pułk szaserów afrykańskich i jazda gwardyi narodowéj w ubiorach ułańskich szczególniéj się dobrze wydawały. Liczny orszak towarzyszył Królewiczowi; po prawéj stronie jechał Marszałek Clauzel, który, wśród ogólnego przepychu, miał na sobie płaszcz pyłem okryty i furażerkę, jak gdyby dopiero z obozu wyjeżdżał. Pomiędzy wojskiem panowała posępność. Żołnierze, którzy z wyprawy powrócili, dość otwarcie niechęć swoję objawiali. Nie boimy się śmierci na polu bitwy — rzekł jeden podoficer na miejscu publiczném — lecz nie mamy ochoty umierać z głodu. Jeżeli Marszałek znowu takową wyprawę przedsięwziąść zamyśla, niechże sobie dobierze żołnierzy niemających żołądka. I w istocie biedni żołnierze w ciągu sześćdniowego pochodu nic do jedzenia nie mieli prócz dzikich owoców i niedojrzałego zboża. Liczne trzody widziane przez nich na początku wyprawy znikły z ich oczu w czasie powrotu, a nawet neutralni Arabowie dawali do nich ognia. Opór Turków i Kabailów, którzyto ostatni zachęcani od swoich Marabutów Bejowi na pomoc pospieszyli, miał być zacięty. Wśród gradu kul i bomb nie opuścili oni swego stanowiska i pułk jeden piechoty zdobywszy jednę bramę ustąpić musiał po natarciu na drugą. Jedna tylko kompania woltyżerów drugiego pułku lekkiéj piechoty utraciła 80 ludzi w zabitych. Odwrot, aczkolwiek w ciasnym wąwozie, uskuteczniono bez znacznéj straty. Wszyscy wojskowi oddają sprawiedliwość Marszałkowi w czasie natarcia na miasto i wzorowemu braniu się w czasie odwrotu, chociaż wielki ten bohatér wielką na siebie ściągnął winę, rozpoczynając wyprawę bez dostatecznéj ilości wojska. Naoczni świadkowie powiadają, że kraj, przez który wojsko przechodziło, jest piękny i urodzajny, a mianowicie wielka równina na południowo-zachodniéj stronie od Konstantyny ma być prawdziwym rajem umajonym kaktusami, palmami i pomerańczami. Xiążę powziął zapewne dobre wyobrażenie o téj ziemi. Dziś zwiedzał Buffarik i część doliny Metydszad w towarzystwie szwadronu spahow. Pojutrze popłynie na okręcie parowym „Sfinx" do Francyi, a Marszałek ma mu, jak głoszą, towarzyszyć.

Nad pozostałością kupca Baltazara Tomaszkiewicza otworzono dziś process spadkowo likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 14. Kwietnia 1837.

o godzinie 10. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym W. Küttner Assessorem Sądu Appelacyjnego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretencyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 28. Listopada 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Plenipotencyą na dniu 23. Czerwca 1832. Panu Doktorowi Stęszewskiemu przezemnie daną niniejszém odwołuję i za nieważną uznaję.

Lwowek, dnia 28. Grudnia 1836.

Antonina Czachertowa.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 31. Grudnia 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	102	$101\frac{1}{2}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{3}{8}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznanskiego. . . .	$103\frac{1}{2}$	103
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Szląskie	$106\frac{1}{4}$	—